

## Zapiski T. Gumińskiego - 13-19.04.1975

### **Niedziela, 13. IV 1975 r.**

W piątek byliśmy z Marylką w kinie „Ognisko” na dobrej komedii włoskiej. W następnym tygodniu rozpoczynają się „Dni Kultury Radzieckiej”. W kinach będą pustki. Jest to stała reakcja na filmy sprowadzane od naszego wschodniego sąsiada.

Pogoda zimna, wietrzna. W wojew. krakowskim obfite opady śnieżne, które paraliżowały komunikację autobusową.

### **Poniedziałek, 14. IV 1975 r.**

W rozgarzcie rodzinnym niewiele czasu mogłem poświęcić sprawom łowickim. Przeczytałem historię drużyny harcerskiej gimnazjalnej opracowaną przez H. Nałęczkiego. Niestety mimo całej swojej sympatii do autora, nie mogłem jej zakwalifikować do druku w „Księdze pamiątkowej” koła b. wychowanków szkół średnich w Łowiczu. Pogoda deszczowa.

### **Wtorek, 15. IV 1975 r.**

Do godzin przedpołudniowych załatwiałem zakupy żywności. Marylka bowiem nie najlepiej się czuje. Dokucza jej nadciśnienie. Chodziłem także po jajka na targowicę koło zamku. Kosztują tam 2 zł./ sztuka. W sklepach natomiast 2,40 zł. Na targowicy także można jedynie nabyć pietruszkę (20 zł. za kg!), pory i selery. Cena lepszych jabłek wynosi 18 zł. - 20 zł. za kg. Kupujemy najtańsze po 10 -12 zł. oraz nadpsute po 57 zł. za kg.

Do południa padał deszcz. Później się wypogodziło. Świeciło słońce. Ciepło.

### **Środa, 16. IV 1975 r.**

Przyjechał Maciej. Z Paryża wracał szlakiem południowym przez Monachium, Austrię, Cieszyn. Tutaj zatrzymano mu samochód na granicy. Miał bowiem rejestrację francuską. Zażądano opłacenia cła. W rezultacie bagaż musiał przewozić do Wisły wynajęta taksówką.

Jak Maciej opowiadał, niektórzy jego znajomi wyjeżdżają do Kanady. Łatwiej tam o lepszą, dobrze płatną pracę. Z tych opowieści odniosłem wrażenie, że nasz zięć we Francji obraca się wśród ludzi, którzy myślą przede wszystkim o pieniądzach. Reszta spraw tego świata jest im zupełnie obojętna. Polacy tego typu żyją w swoim środowisku nawet bez większych kontaktów z Francuzami.

Czas wolny od płaczu i krzyku dzieci mogłem użyć tylko na pisanie listów w sprawach łowickich. Przystąpiłem do odtworzenia wykazu maturzystek. Archiwum gimnazjum żeńskiego w Łowiczu uległo w r. 1939 całkowitej zagładzie.

### **Czwartek, 17. IV 1975 r.**

Wyjazd Macieja, Joli i małej Marysi do Wisły. Mieszkanie po miesiącu czasu przestało nareszcie być rupieciarnią i zapanowała w nim cisza. Oboje z Marylką odczuliśmy dopiero teraz stopień swego zmęczenia spowodowany tą wizytą. Poczuliśmy kruchość ludzi starego wieku.

### **Piątek, 18. IV 1975 r.**

## Legnicka Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Gumińskiego w Legnicy

O godz. 17 miało się rozpocząć posiedzenie T-wa Przyjaciół Nauk. Wszyscy nie kryli oburzenia z powodu zabiegów „pielęgnacyjnych” dokonywanych w r.b. w Parku Miejskim, a polegających na ogławianiu pięknych wieloletnich drzew. Temu barbarzyńskiemu zabiegowi zastosowanemu po raz pierwszy w ciągu 15 lat od czasu mego związania się z Legnicą, a prawdopodobnie i w ciągu 30-lecia powojennego, dokonano po raz pierwszy. Zgodnie także krytycznie oceniliśmy manię dalszego asfaltowania alei parkowych. Ostatnio dokonano tego na przestrzeni od Pl. Wilsona, wzdłuż ul. Lenina, stawu parkowego i dalej nad korytem zasypanej „Młynówki” aż do ul. H. Sawickiej, gdzie mieścić się będzie „Muzeum Zwycięstwa”. Tutaj zabetonowano większa przestrzeń. Trzeba było przygotować podstawy pod ciężki sprzęt wojenny eksponowany na wolnym powietrzu, na doście do tej ekspozycji.

Wiele osób poruszonych jest aktem degradacji Legnicy, jaki dokonał się już w skutek rzekomo już zapadłej uchwały Biura Politycznego Kom. Centr. PZPR o nowym podziale administracyjnym państwa. Siedzibą władz obwodowych czy rejonowych obejmujących teren powiatów legnickiego, lubińskiego, głogowskiego i złotoryjskiego, oraz podobno także wołowskiego i górowskiego ma być nie Legnica lecz Lubin. Takim obrotem sprawy wszyscy są zaskoczeni. Jedyne uzasadnienie zapadłej decyzji widzę w przyjsciu do wniosku ze strony władz centralnych, że wyższym władzom administracyjnym byłoby po prostu niewygodnie działać obok dowództwa wielkiej jednostki wojsk nawet zaprzyjaźnionych.

Potwierdziły się także w naszej rozmowie wiadomości o trudnościach w skali krajowej, jeżeli chodzi o zaopatrzenie rynku np. w masło i w mięso. Nie tylko w Katowicach sprzedawane jest masło z NRD, ale nawet w Nowym Sączu. W Krakowie dostać można jedynie masło solone z beczek. Sprzedaje się mięso mrożone z dostaw naszego wschodniego sąsiada. Wszyscy uczestnicy w rozmowie zgodnie zauważyli natomiast, że z każdym dniem przybywa na ulicach milicjantów.

### **Sobota, 19. IV 1975 r.**

Wyjazd do Wrocławia w sprawach monografii miasta Legnicy. Prawie trzygodzinna konferencja z prof. Haisigiem. Uznał moje zastrzeżenia do poprawek dokonanych przez niego w moich materiałach dostarczonych do monografii. Było tego niewiele.

Profesor H. upoważnił mnie do przeprowadzenia w imieniu Instytutu Historycznego rozmowy w Kom. Pow. PZPR w Legnicy na temat tego kogo podobizny chcą widzieć w monografii miasta. W toku rozmowy dowiedziałem się, że zrodził się projekt przenosin Wydz. Hist.-Filozof. Uniwersytetu Wrocławskiego do Legnicy. Zapytałem:

- A co będzie z bibliotekami? Wypadnie i je tam przenieść. Jak bez nich wyobrazić sobie studia humanistyczne.